

# KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmiński, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska  
w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 436

Poznań, piątek dnia 22 września 1933

Rok XXVIII

## Proces o zamordowanie działacza narodowego ś. p. Chudzika

Czwarty dzień rozprawy: Dalsze zeznania świadków

Sanok. (Tel. wł.) Czwartkowa rozprawa obfitowała znów w liczne emocje i sensacje. O godz. 9 rano rozpoczął zeznawać świadek Jan Kardacz, któremu oskarżony Jajko oświadczył, że zabije majora Owoca. To samo powiedział Jajko świadkowi Losłowi.

Świadek Tadeusz Jajko, brat oskarżonego Romana, zeznaje, że był po zamachu na przesłuchaniu u starosty brzozowskiego Nasimka, który chciał w niego wmówić, że Roman Jajko był zwolennikiem „czwórki” w czasie wyborów, czemu Tadeusz Jajko zaprzeczył, stwierdzając, że brat jego głosował na „jedynkę”. Następnie starosta prosił Tadeusza Jajkę, ażeby nikomu nie mówił o swojej z nim rozmowie, gdyż wówczas starosta musiałby wyjechać z Brzozowa. Tego samego dnia Tadeusz Jajko został wezwany do komisarza Drewińskiego. Komisarz Drewiński oświadczył Tadeuszowi Jajce, że brat jego, Roman, zeznaje bardzo głupio, aczkolwiek miał sześć dni czasu na przygotowanie swych zeznań. Komisarz Drewiński powiedział następnie, że trzeba posłać Romanowi Jajce list do więzienia i pouczyć go, w jaki sposób ma zeznawać. Zdaniem komisarza Drewińskiego Roman Jajko powinien był po dokonaniu mordu zabrać ze sobą strzelbę, wyczyścić ją i powiesić w domu nadowód, że jej nie używał. Komisarz Drewiński w dalszym ciągu kazał Tadeuszowi Jajce napisać list, przyczem podjął się dostarczyć go osobiście naczelnikowi więzienia. Komisarz Drewiński podniósł tylko, że istnieje jeden tylko mankament w całej sprawie, a mianowicie ten, że sędzia śledczy jest „zkurwysyn - endeck”, ale on postara się go zmienić.

Tadeusz Jajko po rozmowie z komisarzem Drewińskim spisał wszystkie szczegóły rozmowy i schował odnośny dokument do blaszanej torby, którą zakał w ziemi. Na pytanie przewodniczącego pogo to uczynił, oświadczył, że bał się, aby go nie zastrzelono jako niewygodnego świadka, i chciał pozostawić dowody przeprowadzonej rozmowy.

Prokurator: — Czy pan wskazał dokładnie miejsce komisarzowi Drewińskiemu, gdzie znajdowała się strzelba Romana w polu?

Świadek: — Tak jest. Komisarz Drewiński wiedział o tem odemnie bardzo dokładnie. W tym momencie następuje incydent na sali sądowej. W związku z pytaniem adwokata dr. Fella, adwokat dr. Pieracki zrobił półgłosem uwagę, że fakt, o który chodziło, jest obojętny. Na to komisarz Drewiński odezwał się głośno: Panu jest wszystko obojętne. Wówczas dr. Pieracki zażądał od przewodniczącego, ażeby zakazał oskarżonemu robienia uwag pod adresem zastępców strony cywilnej. Komisarz Drewiński: Ja również proszę o zwrócenie uwagi panu mecenasowi. Przewodniczący: Nie zauważyłem żadnych uwag ze strony pana mecenas pod pańskim adresem, natomiast za pańską uwagę przywołuje pana do porządku.

Następnie zarządzona została konfrontacja Tadeusza Jajki z komisarzem Drewińskim.

Komisarz Drewiński oświadcza, że wszystkie zeznania Tadeusza Jajki są prawdziwe, ale mówił to w czasie rozmowy z Jajką na różne tematy, aby wydobyc od niego zeznania, gdzie znajduje się strzelba, ukryta przez Romana.

Prokurator: — Mogę ostatecznie zro-

zumieć tę intencję pańską, ale jaki interes miał pan w tem, gdy pan powiedział w obelżywy sposób o sędzim śledczym. Cóż to Jajkę obchodziło?

Komisarz Drewiński: Chodziło mi o zdobycie zaufania Jajki.

Prokurator: To byłoby zrozumiałe, gdyby nie to, że wyraził się pan w ten sposób o sędzim już po złożonych przez Jajkę zeznaniach w sprawie strzelby. Pan wie, że komisarzowi policji nie wolno się w ten sposób o sędzie wyrażać.

Po południu pierwszy zeznawał nadkomisarz Petri ze Lwowa, który z polecenia władz wojewódzkich przyjechał po zamachu do Brzozowa, aby prowadzić śledztwo.

Przewodniczący: — Jakie komisarz Drewiński dał panu wskazówki co do śledztwa, gdy pan je objął?

Świadek Petri: — Powiedział mi, że podejrzewa jako sprawcę Romana Jajkę.

Przewodniczący: — Czy pan nie uważał wobec tego za stosowne aresztować Jajkę?

Świadek: — Roztoczyłem tylko nadzór nad Jajką z pomocą wywiadowców.

Przewodniczący: Czy z wyłączeniem Stankiewicza?

Świadek: Tego nie mogę powiedzieć.

Przewodniczący: — No, przecież pierwszą zasadą policyjną jest aresztować przede wszystkim poszlakowanego, aby uniemożliwić mu ewentualne zacieranie śladów.

Adwokat dr. Pieracki: — Czy byli u pana nadkomisarza w dniu pogrzebu śp. Chudzika pp. poseł Rymar, rejent Gwóźdź i co ze sobą przynieśli?

Świadek: — Owszem byli przedstawili anonim.

Adwokat: — Co było w anonimie?

Świadek: — Autor wskazywał, że mordercami są Jajko i Stankiewicz.

Adwokat: — Czy pan zapytał komisarza Drewińskiego, co znaczy zamieszanie Stankiewicza w sprawę?

Świadek: — Pytałem. Komisarz Drewiński mówił, że Stankiewicz nie daje się na wywiadówce.

Adwokat: — Ale ja się pytam, co powiedział w sprawie ewentualnego udziału Stankiewicza w morderstwie.

Świadek: — Wiedziałem, że coś tam łączy Jajkę ze Stankiewiczem.

Adwokat: — Ze włączają się razem po szynkach i zapijają się, panie nadkomisarzu.

Świadek: — Tak jest.

Adwokat: — Pomimo to pan nie ka-

zał go zaraz aresztować. Proszę powiedzieć, dlaczego komisarz Drewiński osobiście konwojował oskarżonego Jajkę autem starosty do więzienia w Sanoku?

Świadek: — Stało się to za moją wiedzą, ponieważ była obawa, że Jajko w drodze wyskoczy z auta, a byłem za jego głowę odpowiedzialny.

Adwokat Pieracki: — A czy jest panu znana instrukcja policyjna, że więźnia, co do którego zachodzi obawa, aby nie popełnił samobójstwa i nie wyskoczył z auta, należy skuć kajdanami?

Świadek: — Owszem, jest mi znana.

Adwokat: — Dlaczego więc nie skuto prosto Jajki, i czy pan wie o tem, że człowiek, jadący na przodzie auta, tak, jak jechał komisarz Drewiński, nie jest w stanie dopilnować więźnia, siedzącego z tyłu i przeszkodzić mu, aby nie wyskoczył?

Świadek: — Ja wiem, ale miałem zaufanie do siły fizycznej poster. Matejki, który jechał obok Jajki.

Adwokat: — To pocóż jechał w takim razie komisarz Drewiński?

Na tem rozprawę odroczone do piątku. W sobotę nastąpią przemówienia stron, poczem zostanie wydany wyrok, który zapadnie bądź późnym wieczorem w sobotę, albo nawet w niedzielę rano.

### Powrót Piłsudskiego

Warszawa. (Tel. wł.) Wczoraj rano powrócił z Zaleszczyk do Warszawy min. spraw wojsk. Józef Piłsudski.

## Sprawa podpalenia Reichstagu w trybunale Rzeszy

Rozprawę poprzedziła konfeerncja prasowa — Liczny zjazd dziennikarzy — Zeznania van der Luebbego

Lipsk. (Tel. wł.) Wczorajszą rozprawę przed czwartym senatem karnym sądu Rzeszy w Lipsku przeciwko Marinusowi van der Luebbe, postowi Torglerowi oraz trzem Bułgarom poprzedziła w środę wieczorem konferencja prasowa w hotelu „Astoria”. Przemawiał przedstawiciel oskarżenia Landgerichtsdirektor Parizius, a także bawarski minister sprawiedliwości a zarazem komisarz Rzeszy dla sprawiedliwości (Reichsjustizkommissar) dr. Frank. Parizius zapoznał przedstawicieli prasy z niemiecką procedurą karną i kładł nacisk na niezawisłość sądów niemieckich. Dr. Frank zwrócił się przeciwko agitacji, uprawianej zagranicą, twierdząc, że wiara w prawo jest rzeczą bardzo ważną oraz wyraził zadowolenie, że prasa światowa tak licznie zjechała na rozprawę.

W istocie prasie przyznano 123 miejsca, z czego 82 prasie zagranicznej, a tylko 41 prasie niemieckiej, co wskazuje na to, jak wielką wagę przywiązują czynniki niemieckie do oddzwie-

ków procesu zagranicą. Odmówiono tylko kart wstępu przedstawicielom prasy sowieckiej, która mimo to również zjechała do Lipska. Dr. Parizius zapowiedział pozatem, że rozprawie przysłuchiwać się będzie z trybuny dla publiczności żona Torglera i bracia przyrodni van der Luebbego, co też rzeczywiście miało miejsce.

Oskarżonych przywieziono przed dziesiątą pod silną eskortą policyjną. Wchodzący do gmachu sądu Rzeszy poddać się musieli (za wyjątkiem członków sądu i urzędników sądowych) rewizji osobistej, czy nie posiadają przedmiotu broni. Zrewidowano również zresztą bardzo uprzejmie i Waszego korespondenta.

Rozprawa rozpoczęła się punktualnie o godz. 9, przyczem prezydent sądu dr. Buenger raz jeszcze apelował na wstępie do prasy zagranicznej, aby nie przystępowała do sprawy z uprzedzeniem.

Oskarżeni zasiedli w towarzystwie policjantów po prawej stronie sądu. Van der Luebbe był skuty kajdanami i miał na sobie ubranie więzienne. Poseł Torgler, starannie ubrany i uczesany, a także trzej Bułgarzy w ubraniach cywilnych. Poseł Torgler ogromnie wychudł i jeszcze widocznie nerwowo bardzo wyczerpany. Wygląda źle. Mimo to przysłuchuje się rozprawie bardzo uważnie.

Z oskarżonych przesłuchano dziś tylko Holendra van der Luebbego. Patrzy on „z pdełba” i ani razu nie podniósł głowy, a wogóle robi wrażenie człowieka tępego i obojętnego.

Pytania przewodniczącego zmierzały do tego, aby określić jego przeszłość i jego oblicze polityczne. Dawał on jednak odpowiedzi tak mętne, że mimowolnie odnosiło się wrażenie, iż jest to człowiek upośledzony na umyśle, albo też

odgrywa tą rolę. Na niektóre pytania nie odpowiadał wcale, a każdą odpowiedź poprzedzał dłuższym milczeniem.

Okazało się, że w roku 1931 wystąpił on z partii komunistycznej. Nie można jednak było z niego wydobyć, czemu to uczynił. Mówi tak cicho, że go ledwie słychać i przewodniczący często musi go monitować, aby mówił głosem donośniejszym. Tkwi w nim wyraźna żyłka włóczęgowska, gdyż przez kilka lat wędrował on po różnych krajach i był m. in. w Polsce, chcąc się przedostać do Rosji. To mu się jednak nie udało i za to — jak zeznaje — przesiedział w Polsce w areszcie trzy tygodnie.

Na pytania przewodniczącego raz odpowiada potakująco, to znów przecząco. Wogóle przewodniczący odpowiedź wydobywał z niego z wielką trudnością. Jasno i wyraźnie nie odpowiadał ani razu.

Rozprawę zakończono około godz. 2 po południu. Dalsza rozprawa dziś o godz. 3.30. (D)

### Strajk na Wolnej Wszechnicy w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Na Wolnej Wszechnicy w Warszawie wybuchł strajk studentów przy zapisach na nowy rok akademicki.

Dotychczas w charakterze studentów przyjmowane były osoby, nie mające matury i procent tych studentów wyrósł się liczbą 80 na 100. Według nowych przepisów osoby, nie posiadające matury, mogą być tylko wolnymi słuchaczami. Studenci podjęli strajk dla zaprotestowania przeciwko nowym przepisom.

Jest charakterystyczne, że do strajku przyłączyli się także studenci, posiadający matury.



## Min. Beck w Paryżu

Paryż. (PAT.) Wczoraj min. Beck przybył w towarzystwie ambasadora Chłapowskiego i wszystkich członków ambasady do Łuku Triumfalnego i

### Oświadczenie wobec przedstawicieli prasy zagranicznej i polskiej

Po złożeniu wienca min. Beck udał się do ambasady polskiej, gdzie przyjął przedstawicieli prasy zagranicznej. Min. Beck oświadczył dziennikarzom m. in., co następuje:

Po ostatnich moich rozmowach pragnę podkreślić ważność pacyfistycznej postawy narodu francuskiego, która w czasie mego pobytu w Paryżu zrobiła na

złożył na grobie Nieznanego Żołnierza wspaniały wieniec z białych i amarantowych róż.

mnie najlepsze wrażenie. Stan duszy stanowi jeden z zasadniczych elementów pokoju. Powiedziałbym wręcz, że stanowi więcej niż jego połowę. Drugi element, niezbędny dla dzieła pokoju, to stałe poszukiwanie sposobu praktycznego organizowania pokoju. Chodzi o zadanie niezwykle skomplikowane, którego realizacja wymaga wielkiego wysiłku, wielkiej cierpliwości, gdyż — a to jest nauka, jaką nam dają wszystkie lata ubiegłe — stworzyć pokój jest rzeczą bardzo trudną.

Wypowiedziałem kilkakrotnie słowo „pokój”, które — jak się wydaje — stało się w przemówieniach ministerjalnych czemś — że się tak wyrażę — obojętnym i protokolarnym. Spotykamy to słowo we wszystkich językach. Podkreślić jednak trzeba, że właściwe znaczenie tego wyrazu nie wszędzie jest jednakie. Jeżeli dobrze zrozumiałem, francuskie jego znaczenie, wyraz ten odpowiada pojęciu ugruntowanych praw drugiego, solidarności narodów i duchowi współpracy międzynarodowej. Mogę Was zapewnić, że w moim ojczystym języku pokój ma to samo znaczenie, a być pacyfistą oznacza po polsku przyjęcie zobowiązania, które jest właśnie przeciwieństwem mglistych i abstrakcyjnych deklaracji.

Zważywszy na to podobieństwo naszych języków, podobieństwo, wypływające z ducha i wewnętrznej dyspozycji narodu polskiego i francuskiego. bez żadnych trudności osiągnęłam porozumienie z moimi francuskimi kolegami co do szeregu spraw podstawowych. Porozumienie to było tem łatwiejsze do osiągnięcia, że przymierze naszych dwu krajów nigdy nie było pozbawione elementów, których użyteczność da się właśnie zauważyć w niezbędnym dziele rozwinięcia wzajemnego zaufania i zwiększenia się równowagi politycznej.

Przyjmując następnie dziennikarzy polskich, min. Beck powtórzył tę samą deklarację, a rozmawiając o swej podróży do Genewy, podkreślił z zadowoleniem, że tym razem niema na porządku dziennym spraw polskich. Pozwoli to Polsce bezpośrednio współpracować w pracy nad ustaleniem pokoju.

O godz. 16 min. Beck przyjęty był w pałacu Rambouillet przez prezydenta Lebruna. Podczas rozmowy prezydent Lebrun wręczył min. Beckowi wielką wstęgę Legji Honorowej.

O godz. 21,50 min. Beck opuścił Paryż i udał się do Genewy.

## Zwycięstwo polskiego balonu

Waszyngton. (PAT.) W zawodach balonów o puchar Gordon Benneta National Aeronautical Association przyznał lotnikom polskim pierwszą nagrodę. Drugą nagrodę przyznano balonowi amerykańskiemu, pilotowanemu przez ppk. Wettle'a, trzecią zaś balonowi „Good Year”, pilotowanemu przez Van Normana. Czwartą nagrodę zdobyli lotnicy niemieccy, piątą belgijscy, szóstą francuscy. Zwycięski balon polski przeleciał 846 mil ang., pozostałe balony 776, 492, 251, 229 i 155 mil ang.

Jak wiadomo, statut przewiduje, że zdobywcy pucharu organizują zawody w roku następnym.

## Wybory delegatów do miejskiej rady szkolnej w Poznaniu

Piszą nam z miasta co następuje:

W czerwcu r. b. odbyły się wybory delegatów do miejskiej rady szkolnej w Poznaniu. Na odciośnej konferencji odezwał się kierownik szkoły p. Łęcki: „Wszyscy głosują na kandydatów „Ogniska” (organizacji społecznie radykalnej i liberalnej). Mimo tego „wezwanie” nauczycielstwa chrześcijańskiego przeprowadziło swoich kandydatów. „Ognisko” zaprotestowało; kuratorjum uwzględniło protest i uchwaliło wybory.

P. Blaike, były „endek” ze Lwowa, złożył ten protest dla jakichś względów formalnych, których przed wyborami — rzecz dziwna — nie zauważył. Czy „Ognisko” byłoby zaprotestowało, gdyby było przeprowadziło swoich kandydatów?

W piątek 22 bm. (a więc dzisiaj — red.) odbędą się wybory ponownie.

„Ognisko” rzuciło w szeregi nauczycielstwa odezwę, nie szczerząc przedstawicielowi nauczycielstwa w tutejszej radzie miejskiej niczem nieuzasadnionych zarzutów. Przewidywaliśmy jeden z podpisanych pod tą odezwą — p. Swiebeck, kierownik szkoły chłopców na Winiarach — ma najmniej powodów do aż tak wielkiego rozgoryczenia. Jemu to bowiem właśnie zniestanawidzony magistrat Poznania nadbudował szkołę i odrestaurował stary budynek zewnętrzny i wewnętrzny, że aż miło patrzeć.

Możeby ci panowie zajrzeli jednak dokładniej do budżetów i statystyk większych miast Polski, a nie trudno im będzie stwierdzić, że właśnie Poznań najwięcej płaci na cele szkolnictwa, albowiem według statystyki 42 proc. w stosunku do 40 proc. miasta Warszawy, Lwowa, Krakowa. Pytamy — które z tych miast, gdzie „Ognisko” rej wodzi — płaciły nauczycielstwu dodatek lokalny? Żadne. Czynił to tylko Poznań, który chętnieby nauczycielstwu dodatek ten płacił nadal, gdyby na to położenie finansowe miasta zezwalało.

Nie od rzeczy będzie zapytać panów z „Ogniska”: Dlaczego pozwolili wasi przedstawiciele w Sejmie — a macie ich przecież przeszło 20! — na obcięcie poborów i na uszczuplenie praw nauczycielskich przez nowelę do ustawy o stosunkach służbowych?

„Ognisku” należy się i przy tych wyborach należyta odprawa.

Wypowiedziałem kilkakrotnie słowo „pokój”, które — jak się wydaje — stało się w przemówieniach ministerjalnych czemś — że się tak wyrażę — obojętnym i protokolarnym. Spotykamy to słowo we wszystkich językach. Podkreślić jednak trzeba, że właściwe znaczenie tego wyrazu nie wszędzie jest jednakie. Jeżeli dobrze zrozumiałem, francuskie jego znaczenie, wyraz ten odpowiada pojęciu ugruntowanych praw drugiego, solidarności narodów i duchowi współpracy międzynarodowej.

## Krwawe starcie na terenach węglowych

Tłum, złożony z 300 osób, zaatakował dozorców kopalni i policjanta

Warszawa. (PAT.) W dniu 21 bm. na kolonji Baraki między Dąbrówką Górniczą a Zagórzem na terenie, należącym do Tow. Sosnowieckiego, grupa osobników wydożywała nielegalnie węgiel ze znajdujących się tam szybków. Kilku dozorców kopalni, widząc kradzież węgla, usiłowało temu przeszkodzić, czemu przeciwstawił się zebrany tam w liczbie około 300 osób tłum, który obrzucił interweniujących dozorców kamieniami, wybijając jednemu z nich zęby, oraz zaatakował równocześnie zbliżającego się na miejsce wypadku poli-

cjanta. Poturbowany dozorca zareagował użyciem broni i zranił dwie osoby, otoczony zaś przez tłum policjant w obronie własnej użył szabli i lekko zranił 2 napastników.

Awanturników wkrótce rozproszono i spokój został przywrócony.

## Posel chiński w Warszawie

Warszawa. (Tel. wł.) Według informacji min. spraw zagranicznych, w ostatnich dniach bież. miesiąca przyjeżdża do Warszawy pierwszy poseł Chin.

Stanowisko posła ma objąć wybitny dyplomata chiński.

## Wizyta parlamentarzystów angielskich

Warszawa. (Tel. wł.) W pierwszych dniach października przybędzie do Polski w drodze okrężnej po państwach bałtyckich, gdzie zamierza studiować stosunki gospodarcze, grupa członków parlamentu angielskiego.

W skład delegacji wchodzi 6 przedstawicieli partji konserwatywnej i liberalnej.

WACŁAW NIEZABITOWSKI

## GOLFSZTREM

FANTAZJA

(Ciąg dalszy).

57)

„Wczoraj o godz. 23 angielski parowiec pasażerski „Peace” natrafił na wys. Bahama 75 st. 36' dł. zach. i 26 st. 58' szer. płn. na minę i wyleciał w powietrze. Zawiadomiona o wypadku eskadra angielska, płynąca drogą okrężną z Azorów, wysłała dywizjon trawlerów na poszukiwanie min i wyznaczenie przejścia dla eskadry w kierunku Nord Ost na Haiti. Poszukiwane min zostały ostrzelane gwałtownie przez krążownik angielski „Red Coal”, przyczem jeden z nich zatonął, a drugi doznał poważnej awarii. Statki, ścigane przez krążownik, uciekły na pełne morze poza osłonę bojowych krążowników angielskiej eskadry. — Krążownik amerykański, widząc płynące w szyku wojennym okręty, skręcił na Nord West i począł oddalać się bardzo szybko.

Wczesnym rankiem eskadra an-

gielska, krążąca w zdumieniu dokoła Antyllów, została zaalarmowana radjo-depeszą, że krążownik „London”, idący na przdzie, znajduje się w boju. Natychmiast komendant eskadry wydał rozkaz palenia co sił pod kotłami i zwiększenia do maksimum szybkości. W przeciągu dwóch godzin cała eskadra nawiązała już kontakt z nieprzyjacielem, którym okazały się pancerniki floty Stanów Zjednoczonych „Mississippi” i „Detroit” oraz eskadra lekkich krążowników typu „Rel Coal”.

Amerykane odpowiedzieli miłoczeniem i salwami pełnych burt na wszystkie sygnały, żądające wyjaśnień i przypuszczające nieporozumienie. Wobec tego flota angielska rozpoczęła regularną bitwę morską, ścigając z dalekiego pływania łodzie podwodne i kontrtorpedowce. Po nieomal dziesięciu godzinach Angliki odplynęli na Sud - Ost. Straty angielskie są bardzo znaczne. Zatonał krążownik „London” o pojemności 23 000 tonn i krążownik „England” o pojemności 25 000 tonn oraz trzy kontrtorpedowce, dwa trawlerzy i jedna łódź podwodna.

Straty amerykańskie nie są ustalone, mają być jednak znacznie mniejsze, wskutek tego, że Angliki spotkali

się z całkiem niewytłumaczonym atakiem.”

Na ulicach stolic europejskich rozrywano dzienniki. Między Londynem i Genewą a Waszyngtonem poczęły znowu latać ponad oceanem depesze. W powietrzu wisiała burza... Europą tym razem groźnie pytała Ameryki:

— Co to wszystko znaczy?

### Rozdział XIII.

Wiechecki wpadł silnie podniecony do restauracji, gdzie w zacisnym kącie przesiadywali z Podhorskim codziennie, spędzając na rozmowie długie wieczorne godziny.

— Musisz natychmiast uciekać do Europy!

— Co się stało? — pytał Podhorski, chwytając starego za ramię.

— Powiadam ci, że źle jest z tobą i że jeżeli w przeciągu dwudziestu czterech godzin stąd się nie ulotnisz, to czeka cię Sing-Sing. Ja nie mogę ci nic powiedzieć, a jeszcze przeciwnie, by ratować sprawę i siebie, muszę cię całkowicie zasypać.

— Jakto? Co to wszystko ma znaczyć?

— Uspokój się. Wszystko ci wy-

jącami stanowić zaczątek trzech bibliotek polskich w Belgii oraz „Przewodnikami Katolickimi” i „Ilustracją Polską” z opisem uroczystości ku czci Sobieskiego. Dzieci obdarzono cukierkami. Przewodniczącą wycieczki p. Browarczykowej z Limburga wręczono fotografie pamiątkowe z audjencji u J. Em. Ks. Kardynała Prymasa z dedykacją członków zarządu „Opieki”.

Wzruszające do łez było pożegnanie wycieczki. Tkliwość udzieliła się również dwóm Franciszkanom, rodowitym Flamandczykom, którzy bawili w Polsce, aby nauczyć się języka polskiego dla celów duszpasterskich. Wyrazem tego wzruszenia były słowa, wypowiedziane przez jednego z nich, O. Justyniana, który głęboko przejęty został serdecznym pożegnaniem.

Sześciotygodniowy pobyt rodaczek z Belgii w kraju i serdeczne pożegnanie przyczyni się waleń do zadzierżgnięcia węzłów, łączących emigrację belgijską z krajem ojczystym. (kl)

## Odjazd Polek z Belgii

Serdeczne pożegnanie na dworcu poznańskim

Przed kilku dniami wyjechała w drogę powrotną wycieczka kobiet polskich z Belgii.

Wycieczka ta, złożona ze 115 osób (kobiet i dzieci), bawiła w Polsce u swych rodzin przez sześć tygodni i po wypoczynku wakacyjnym wracała do rodzin, mieszkających w Belgii.

Uczestniczki wycieczki zgromadziły się na dworcu poznańskim, gdzie mimo późnego wieczoru przybyły liczne przedstawicielki organizacji kobiecych, jak Katol. Zw. Polek z p. Zofją Rzepecką, przedstawicielką Związku Ziemianek p. Kurnatowską, p. Śmierzewską, przedstawicielką Zw. Młodych Polek i przedstawicielką Żeńskiej Młodzieży Kupieckiej na czele. Wyjeżdżające z kraju rodaczki serdeczną opieką otoczyło Stow. „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie”, z ramienia której przybyła niezwykle czynna wiceprezesa „Opieki” p. radna Smoczyńska. Dwie godziny oczekiwania na odjazd pociągu spędzono na rozmowie, podczas której obdarzono rodaczki nasze książkami,

tłumacze i opowieści. Mamy jeszcze dwie do trzech godzin czasu na ostatnią może naszą pogawędkę. Ty przed świtem musisz być już na lotnisku i uciekać stąd samolotem zagranicę Stanów Zjednoczonych, lub wprost przez ocean do Europy. Czy twój aparat w porządku?

— Owszem. Właśnie wczoraj dokonałem dokładnych oględzin motoru. Trzeba tylko postarać się o odpowiedni zapas benzyny. Ale to głupstwo.

— Tak — tak musimy się jeszcze dziś pożegnać — mówi Wiechecki — zapatrzony przed siebie.

— Na miłość Boską — mów pan wreszcie, co się stało — zniercierpliwiał się Podhorski.

— Stało się to, czego dawno się obawiałem. Nieostrożność twoja i lekkomyślność Jane są przyczyną wszystkiego. Wczoraj Twyford natrafił przypadkiem na list Jane do ciebie, w którym to liście była mowa o Podhorskim, przebranym za Burlingtona. — Zdaje się, że w tej sprawie mocno zasłużył się ten slugus Williams, który oczami i uszami zbiera wszelkie spostrzeżenia dla Twyforda.

(Ciąg dalszy nastąpi).



## Dziś czy przed 20 laty?

Ostatni zeszyt czasopisma p. t. „Kupiec kolonialno - spożywczy i delikatesowy”, organu związkowego Kupców Detalistów Branży Kolonialnej, poświęcony jest w znacznej części Wystawie „Przyroda, Zdrowie i Opieka Społeczna”. Stosunek pisma, a co za tem idzie i Związku, którego pismo jest organem, do wystawy jest jak najprzychylniejszy. Tem bardziej przykre sprawia wrażenie incydent, którego odgłos stanowią wydrukowane w temże piśmie protest. Dwa stowarzyszenia kupców kolonialno - spożywczych, „Zjednoczenie Kupców Branży K.-S.” i „Rada Chrześcijańskiego Kupiectwa K.-S.” protestują przeciwko tendencji stoiska Cechu Piekarzy Poznańskich.

Jak sobie zwiedzający Wystawę przypominają, stoisko to, w Wieży Górnośląskiej, przedstawia wzorowo urządzone piekarnię, a obok brudny, niehigienicznie urządzonej sklepik. Ilustruje to zestawienie, jak się powinno i jak nie należy sprzedawać pieczywa. Jak dotąd, wszystko byłoby w porządku, ale organizatorzy stoiska przeoczyli jedną rzecz. Zapomnieli napisać, że przedstawiony sklepik może znaleźć swój prototyp chyba w dalekiej przeszłości. Może przed dwudziestu laty wyglądały tak sklepiki, sprzedające pieczywo obok nafty. Może jeszcze dziś, gdzieś,

gdzie nie dotarł powiew kultury, zdarzają się takie potworności. Umieszczenie odpowiednich napisów postawiliby sprawę na właściwym gruncie. Oczywiście, jeśli wystawę zwiedza Poznaniak, który zna porządek w naszych sklepach kolonialno - spożywczych, nie wywoła to u niego mylnych skojarzeń. Gorzej jest, gdy przed tem stoiskiem zatrzyma się ktoś przyjezdny, albo cudzoziemiec. Może pomyśleć, że to w Polsce, w Poznaniu i w Poznańskim, istnieją takie brudne sklepiki.

Nie można się więc dziwić zreszonym kupcom kolonialnym, że uczuli się dotknięci. Przecież sklepy ich znajdują się pod kontrolą Urzędu Zdrowia, przecież nie może w nich być mowy o podobnych nieporządkach, a pieczywo sprzedaje się w nich równie higienicznie, jak w najporządniejszych piekarniach.

Na szczęście, o ile wiem, protest

odniósł częściowy choć skutek. Ostatnio usunięto bowiem napis „Kolonjalna” oraz zmieniono napis „tak sprzedaje się niehigienicznie pieczywo w składach kolonialnych”. Należy się spodziewać, że szkodliwe dla ogółu kupców spożywczych uogólnienie zostanie jeszcze w dalszym ciągu skorygowane i napisy wyjaśniają zwiedzającym, że przedstawiony sklepik jest wymyślnym obrazem, nie mającym precedensu, przynajmniej u nas.

## Zjazd szefów opieki społecznej

Uzupełniając notatkę z przedwczorajszego numeru naszego pisma o Zjeździe naczelników wydziałów opieki społecznej, który odbędzie się w dn. 24 i 25 bm., dodać należy, że przed rozpoczęciem obrad w niedzielę, 24 bm., odbędzie się o godz. 9 na intencję Zjazdu Msza św. w kościele Św. Michała (ul. Stolarska).

## TEATRY

### Z Teatru Polskiego

Dziś jutro gościnny występ zespołu artystów warszawskich. Odegrana będzie najnowsza sztuka Marji Morozowicz - Szczepkowskiej pt. „Milcząca siła”.

### Z Teatru Nowego

Dziś teatr nieczynny z powodu próby generalnej z farsy „Niech żyje sport”.

W sobotę, 23 bm., premiera przezbawnej farsy „Niech żyje sport”, jed-

nej z najświetniejszych nowości zagranicznego repertuaru.

### Z Teatru Narodowego

W piątek i w sobotę trzy przedstawienia dziennie w Teatrze Narodowym. O godz. 15 i 17 doskonała sztuka historyczna p. t. „Jan III Sobieski”, która wkrótce schodzi z repertuaru a o godz. 20 „Mazepa” Juliusza Słowackiego w koncercie wykonaniu artystów z Władysławem Brackim w roli wojewody na czele.

## Proces o zniewagę

W Sądzie Okręgowym w Poznaniu odbył się we czwartek, 21 bm., termin w sprawie prywatno - karnej dyrektora Poznańskiej Kolei Elektrycznej oraz prokurenta tej instytucji p. Bociana i kierownika warsztatów p. Malinowskiego przeciwko odpowiedzialnemu redaktorowi „Przeglądu Codziennego” p. Kierczyńskiemu w związku z artykułami wspomnianego pisma o gospodarce w P. K. E. Nawiasowo dodajemy, że podobnych procesów dyrektora P. K. E. wytoczyła jeszcze kilka.

Adwokat oskarżonego p. Fersten wniósł o odroczenie sprawy celem ponownego wezwania jako świadków kilku osób, które na termin się nie stawiły, m. in. pp.: Krasowickiego i Massalskiego, prosząc dodatkowo o przesłuchanie w charakterze świadka inż. Skalskiego z Urzędu Wojewódzkiego, który prowadził rewizję gospodarki P. K. E.

Adwokat oskarżycieli, pp. Paul i Glowacki, sprzeciwili się odroczeniu sprawy, sąd jednakże w osobie sędziego p. Kuligowskiego przychylił się do wniosku obrońcy oskarżonego z tem, że świadkowie z poza Poznania będą przesłuchani na drodze komisarycznej. Termin nowej rozprawy wyznaczony zostanie z urzędu.

## TEATR ŚWIETLNY „SŁOŃCE”

Dziś w piątek 22 września r. b. wielka, dawno oczekiwana premiera:

Wielki Jubileuszowy Film Polski  
wytwórni „Sfinks” — realizacji Henryka Szaro

# DZIEJE GRZECHU

wzruszający dramat życiowy osnuty podług słynnej powieści Stefana Żeromskiego

W rolach głównych:

Karolina Lubieńska — Dobiesław Damięcki — Bogusław Samborski — Kazimierz Junosza Stępowski — Józef Węgrzyński — Aleksander Zelwerowicz — Jerzy Leszczyński — Ludwik Fritsche

Muzyka W. Dana — Piosenki w wykonaniu Chóru Dana

Wzruszająca treść! Wstrząsające sceny! Koncertowa gra artystów! Bogata wystawa! portj. 187 Świetna reżyserja!

## Wczorajsza premiera w Teatrze Polskim

„Milcząca siła”. Sztuka w 3 aktach Marji Morozowicz-Szczepkowskiej. Teatr Polski. Reżyser: Zofia Modrzewska. Wykonawcy: zespół artystów warszawskich, w rolach ważniejszych pp.: Zofia Grabowska, St. Wysocka, H. Gruszecka, J. Kossowska, T. Bogdańska, J. Krzymuska, S. Łaniewska, K. Brodzikowski, J. Gliński, Z. Nowakowski.

W chwili, gdy sztuka się zaczyna (a odbywa się ona jutro, jak wiemy z afisza), kobiety są na najlepszej drodze do pokazania mężczyznom, co one potrafią. Sposrzedziły, iż zaczynają być odrzucane od samodzielnego zarobkowania, i delikatnie lecz stanowczo przesuwane w okolice kuchni, oraz pokoju dzieciennego i salonu, więc — zorganizowały się. Wydają pismo w różnych językach białych i kolorowych; mają swoje banki i spółdzielnie; produkują lnu zagrażają męskiemu trustowi bawełnianemu; uprawiają rolę na fermach i prolongują weksle. Jednym słowem: wykonują wszelkie czynności męskie — ma się rozumieć, że w zakresie gospodarczym. Po spuszczeniu kurtyny odbędzie się wielki kongres, który zgromadzi delegatki, reprezentujące dziesięć milionów kobiet, zorganizowanych ekonomicznie, aby walczyć o samodzielną pracę.

To, co się dzieje między podniesieniem kurtyny a jej zapadnięciem, jest jakby rozłożonym na głosy wykładem na temat owej organizacji i jej szcze-gółów. O żadnym wątku dramatycznym niema mowy. Na tle nowych warunków życia kobiecego nie zasypływa się żaden zabawny lub groźny jeź, któryby trzeba rozplątać czy rozciąć

kłębem ostrzem „zakończenia”. A i te warunki nie są światoburcze nowe. Kobiety zrzeszają się, aby pracować i zarabiać. Przeciw temu najcięższy wróg kobiet nie mieć nie może, a niejednemu pomyśli sobie, że warto poczekać z ożenkiem, aż nadejdzie to jutro, w którym „Milcząca siła” się rozgrywa. Żona na dobrej posadzie to niemal jedyna pozostała jedynaczka naszych czasów, a i tamtych, jutrzejszych także. Przytem dzielne bojowniczkę p. Szczepkowskiej nie mają żadnych uprzedzeń do życia w rodzinie, nie są żadnymi chłopczykami w sensie Margueritte'a — a tak samo ich psychiczne nastawienie względem mężczyzny nie jest bynajmniej wrogie. Dość im na tem, że materialnie od nich nie zależą, co w gruncie rzeczy i mężczyznom — mężom także nie jest do życia konieczne. Tylko pozornie rozgrywa się „Milcząca siła” w atmosferze walki między kobietą a mężczyzną. Nie rozumiem, dlaczego wyszły nieprzekonane z redakcji pisma kobiecego owe trzy paniusie (pyszne figurki sceniczne swoją drogą), które zjawily się, aby manifestować swoją opozycję i przeciwstawić swój tradycjonalizm rzekomym nowatorstwom. Usłyszały przecież, że nikt nie burzy nie będzie.

Byłoby takich pytań więcej, gdyby wziąć pod lupę cały ten świat ekonomicznej walki kobiet. Konkretnego w nim nie wiele, raczej przedstawia się dekoracyjnie, i to w najdosłowniejszym znaczeniu. Dekoracja teatralna wygląda zdaleka na to czy tamto, zbliżka jest zespołem plam i maźnięć. Zdaje mi się, że autorce szło

najbardziej o to, aby pomówić z widzem o różnych sprawach kobiecych. Wszystko inne, więc i ów jutrzejszy świat, jest użyty jako okazja, stanowi niby ruszowanie. Inna rzecz, iż wolę osobiście pogawędkę o sprawach dzisiaj istotnie aktualnych, niż oglądanie jeszcze raz wytartych na łokciach sytuacji i wysłuchiwanie lichych konceptów czy banalnych morałów. Wolę — chociażby rozmowa była trochę bezładna i poplątana.

A już my, grzeszni mężczyźni, mamy wszelki powód do zadowolenia. W „Sprawie Moniki” wiadomo, jak zostaliśmy urządzeni. Okazało się, że jesteśmy plemieniem bardzo niegodnym. Tułaj jest zupełnie inaczej, może dla tego, iż w „Milczącej sile” kobieta jest już zwyciężką, więc jako z natury wielkoduszna; traktuje pokonanych niegodziwców bez okrucieństwa i nawet z pewną wspaniałomyślnością. Właściwie dostajemy obietnicę, że w jutrzejszym państwie kobiet nikt nas nie będzie spychał w taką niewolę, w jakiej my trzymamy dzisiaj nie-szczęsne kobiety. Nowe Amazonki nie wydrą nam całej władzy — chcą tylko w niej udziału. Tak samo nie zamierzają obywać się bez mężów i bez mężczyzn w ogóle. Tak przynajmniej to rozumiałem. Mężczyzna nie będzie karany za to, że jest mężczyzną. Gdy zgrzeszy indywidualnie przeciw kobiecie — a, to co innego. Wtedy czeka go kara. No, ale i dzisiaj nie jest inaczej w tych wypadkach, w których kobiety mają nad nami jurysdykcję, t. j. w sferze serca. To też sytuacja, w jakiej znajduje się przedstawiciel trustu bawełnianego wobec potężnej redaktorki Ewy, mogłaby zdarzyć się i w dzisiejszym świecie mę-

## RECENZJE KINOWE

Kino „Metropolis” wyświetla film p. t. „Donovan”. Jest to dramat z życia amerykańskich „gangsterów”, historia amentalna i wzruszająca, osnuta na tle ponurem. Szef bandy przyjmuje na wychowanie syna zabitego przyjaciela i postanawia wychować go na porządnego człowieka. Aby służyć rozkochanemu w nim chłopcu dobrym przykładem, rzuca dotychczasowy tryb życia i rozpoczyna uczciwą pracę. Wejście na dobrą drogę nie przychodzi mu bez trudności. Nieufność władz w stosunku do poprawiającego się bandyty utrudnia mu poprawę. Wreszcie udaje mu się uzyskać rehabilitację, choć z narażeniem życia. Równocześnie z dobrem imieniem odzyskuje swego wychowanka i zdobywa serce młodej dziewczyny, która była mu przyprawie bardzo pomocna. Atrakcyjnym momentem interesującej akcji jest udział w filmie młodocianego artysty, Jackie Coopera. Główną rolę gra doskonale Tom Dix. W jednej z epizodycznych ról widzimy sławnego już dziś Borysa Karloffa.

Nadprogram — tygodnik filmowy. Na scenie — reklamowy pokaz mód damskich z rozdzielaniem upominków pomiędzy publiczność.

Kino „Wilsona” wyświetla film p. tyt. „Człowiek, którego zabiłem”. Jest to wznowienie jednego z najlepszych filmów, jakie oglądaliśmy w ubiegłym sezonie. Treścią filmu jest dramat Francuza, który po zawarciu pokoju jest trawiony wciąż wyrzutami sumienia z powodu zabicia na wojnie pewnego młodego Niemca. Francuz, nie mogąc znaleźć spokoju, jedzie do Niemiec do rodziny zabitego, gdzie przeznaczeniem jego będzie zająć miejsce zabitego.

Świetna reżyserja, niebanalny scenariusz, doskonała gra Lionel Barrymore'a, Nancy Carroll i Philips Holmes'a są walorami, które zadecydowały o, zdaniem naszym, zasłużonym powodzeniu tego filmu. (Sz)

## KALENDARZYK

Piątek, 22 września 1933.

Słońce: wschód 5,37; — zachód 18,52; — długość dnia 13 godz. 15 min.

Księżyc: wschód 9,14; — zachód 1,17; — po nowiu.

Kal. rzk.: Tomasz Ap., Maurycy; jutro Tekla P. M.

Kal. słow.: Zielimierz; jutro Bogusława Bł.

## Zebrania

Dziś o 17 Sodalicja Pań Miejskich (sekcja eucharystyczna) w Domu Kat. na Św. Marcinie 8;

## Licytacje

Dziś o 11 ul. Wroniecka (licytacja zastawu) — 1500 par rękawiczek, 50 płaszczy, bawełniczek;

## TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Milcząca siła”.  
Teatr Nowy: Dziś — Teatr nieczynny.  
Teatr Narodowy: Dziś — o godz. 15 i 17 „Jan III Sobieski pod Wiedniem”; — o godz. 20 „Mazepa”.

**BACZ, BY TWOIM BYŁO CELEM BYĆ I ZWIERZĄT PRZYJACIELEM!**

skiej wszechwładzy — i nie inaczej by się rozplątała.

Idzie o to, że ów pan był kiedyś kochankiem Ewy, która go porzuciła, dowiedziawszy się, że ma narzeczoną. Potem Ewa wyszła zamąż, owdowiała i wychowuje syna, którego ojcem był — nie wiedząc o tem — ów niefortunny businessman. Teraz chciałby on „naprawić zło”, t. j. ożenić się z Ewą, lecz zostaje odrzucony po raz drugi jako niepotrzebny ani kobiecie, ani dziecku, i odchodzi ze wstydem i z goryczą. Otóż rozmowa tych trojga i jej wynik wydaje mi się z całej „Milczącej siły” sceną najbardziej istotną, najżywszą po ludzku i najbardziej interesującą, chociaż z całym tłem „ekonomicznym” nic nie ma wspólnego. Ten pojedynek na dusze, w jakim Ewa zwycięża swego eks-kochanka, jest bez porównania bardziej życiowy, niż tamte gazety, weksle i kongresy. Sprawy serca są istotne i wieczne, zawsze łączyły ze sobą ludzi różnej pici, albo ich rozdzielały. Gdy po tej scenie sztuka kończy się bezpośrednio wyjazdem Ewy na kongres, jesteśmy o krok od zniecierpliwienia. Poco każą nam zajmować się sprawami tak nieistotnymi, podczas gdy chcielibyśmy dowiedzieć się czegoś więcej o Ewie i jej synu, o tem, co myślą, co czują i jak się ich życie potoczy naprawdę, nie w sferze tekturowych kooperatyw i kongresów.

Mogłoby to być życie dobre i ładne. Ewa jest rozumna. Najlepszy dowód, iż znajduje zaraz odpowiedź na tryady, jakie wygłasza figura, nazwana Matką. Są to pacyfistyczne ubolewania nad wojną. Oklepanki, w zestawieniu z dzisiejszą rzeczywistością poprostu śmieszne — albo tragiczne, jeśli kto woli. Ewa,



postawiona jako typ kobiety walczącej, musi odepchnąć te banały przez sam instynkt, i czyni tak w istocie, zbija je punkt po punkcie, ale w końcu daje się nawpół przekonać i — zamiast przepędzić gadające widmo — zabiera je ze sobą na kongres. Niewiele na nim dokuje, jeśli tak łatwo wytrącić ją z pionu. Inna rzecz, iż p. Wysocka wygląda w swych wolonach jak Niobe z czarnego marmuru i mówi z takim wyrazem, że mogłaby recytować alfabet i wrażenie wywarłaby zapewne niemięjsze. To jest dla Ewy okoliczność łagodząca, lecz wartości jej rozsądnym replikom nadać większą siłę. Ale wtedy nie byłaby przekonana i widmo nie pojechałoby na kongres. I tak źle i tak niedobrze.

Ewa, grana przez p. Grabowską, główna przedstawicielka milczącej siły, mówi nieustannie. Przez wszystkie trzy akty sta się jej nie zamykają. Mówi wybornie, głos jej jeszcze się pogłębia i ustalił, pozostała kapitulną aktorką i żywym człowiekiem. W scenie z synem i ekskochankiem brzmią akcenty wzruszające. Scena ta, jak już mówiłem, świadczy, że p. Szczepkowska umie pokazać ludzi, którzy mówią między sobą o rzeczach ludzkich. Gdybyśmy nie wiedzieli z innych sztuk, że jest wybitnie utalentowana, byłby to dowód całkiem poważny. Co do p. Grabowskiej, to jest ona żywym przykładem, że pod dzisiejszym panowaniem mężczyzn kobiety mają jeszcze wcale dużo swobody. W przeciwnym razie nie pozwolilibyśmy byli p. Grabowskiej wyjechać z Poznania, musiałaby zostać, meldować się codziennie w starostwie grodzkim i grać w teatrze Polskim. Stałoby się to niezawodnie, gdyby świat był przez nas porządnie zorganizowany. Oklaskiwano ją hojnie i serdecznie, po drugim akcie wywołano także autorkę, oraz p. Modrzewską, jako reżyserkę sztuki.

Reżyserja tej naszej nowej znajomości więcej przekonywa o prawach kobiet do władania światem, niż niejedno, co się mówi w sztuce. Niema co mówić, p. Modrzewska jest rzadną, energiczną, umie rozkazywać i sprostała zadaniu, tym razem nie łatwemu: szło o nadanie życia teoretycznym dialogom, z których

„Milcząca siła” najprzeważniej się składa. Sytuacje są urozmaicone, aktorzy mają ton podany trafnie. Wśród paru postaci, które wyszły najplastyczniej, znalazła się sekretarka (p. Gruszecka), oraz ostro zarysowany businessman z trustu bawelnianego (p. Brodzikowski). P. Szpinger pomyslowo wsadził redakcję kobiecą na ukos w ramy sceny, obraz jest interesujący także w barwie i pelen artystycznego smaku.

WITOLD NOSKOWSKI.

### Turniej walk francuskich

Podczas wczorajszych walk zaszły dwa wypadki. Bohaterem pierwszego był Gromow, który tak brutalnie walczył z Krauserem, że ten w pewnym momencie wyrzucił go z ringu. Rozpoczęła się między nimi bójka poza ringiem, do której dołączyli się pozostali atleci. Zanościło się na wielką awanturę, gdyż do walki włączyła się również publiczność. Kres położyło jej dopiero ogłoszenie dyskwalifikacji Gromowa i ukaranie go grzywną.

Drugi wypadek zaszedł podczas ostatniej walki Grabowskiego z Garkowienką, gdy olbrzym, nie mogąc założyć podwójnego nelsona, zaczął walczyć brutalnie. W 39 min. Słazak uderzył przeciwnika z taką siłą w głowę, że ten padł; poczem schwytyany w nelson Garkowienko dał się położyć na łopatki. Po ogłoszeniu zwycięstwa okazało się jednak, że Garkowienko jest nieprzytomny. Przybyli z pomocą lekarz dr. Peiser dopiero w szatni zdołał docucić atlete.

Pozostałe walki przyniosły następujące wyniki: Pendelton spotkał się z Estończykiem Raago, uzyskując po obustronnie nieczystej walce wynik remisowy. Austriak Kawan odniósł dalsze zwycięstwo podwójnym nelsonem, pokonując Szczerbińskiego w 15 min. Spotkanie Poznańczyka Wielocha z Nielsenem zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym, przyczem Nielsen za stosowanie chwytów zakazanych otrzymał dwa upomnienia. (wz)

### GIEŁDA WARSZAWSKA

z dnia 21. 9. 1933 r.

#### Dewizy:

	trans.	sprzed.	kup.
Belgja	124,80	125,11	124,49
Gdańsk	173,70	174,13	173,27
Holandja	360,05	361,85	360,05
Londyn	27,97	27,94	27,64
N. Jork czek	5,88	5,92	5,84
N. Jork kabel	5,89	5,93	5,85
Paryż	35,01	35,10	34,92
Praga	26,51	26,57	26,45
Sztokholm	143,75	144,50	143,00
Szwajcaria	173,35	173,78	172,92
Włochy	47,09	47,32	46,86
Berlin	213,55		

Tendencja przeważnie mocniejsza.

#### Papiery wartościowe i obligacje:

5% poz. konwers.	51,50
5% poz. kolejowa	44,00
7% poz. stabiliz.	51,25—50,75
10% poz. kolejowa	102,00

Tendencja niejednolita.

#### Akcje w złotych:

Bank Polski	79,50
-------------	-------

Tendencja słabsza.

### PŁODY ROLNICZE

Zboża i nasiona oleiste za 1000 kg. reszta za 100 kg

Berlin, 21. 9. 1933 r.

Pszenvica march.	76—77 kg.	
loco Berlin		189,00
Tendencja stała		
Pszenvica march. loco stacja		178,00—180,00
Tendencja stała		
Zyto march. 72—73 kg. loco		153,00
Berlin		153,00
Tendencja stała		
Zyto march. loco stacja		142,00—144,00
Tendencja stała		
Jęczmień browarowy (wyborowy) loco Berlin		182,00—195,00
Tendencja stała		
Jęczmień browarowy dobry loco Berlin		183,00—188,00
Tendencja stała		
Jęczmień jary średni gat. i jakości loco Berlin		157,00—165,00
Tendencja stała		
Jęczmień ozimy drugorzędny loco Berlin		158,00—166,00
Tendencja stała		
Jęczmień ozimy czwartorzędny loco Berlin		152,00—157,00
Tendencja stała		
Jęczmień brow. wybor. od stacji march		174,00—179,00
Tendencja stała		

Jęczmień brow. dobry od stacji march	174,00—179,00
Tendencja stała	
Jęczmień jary średni gat. i jakości od stacji march	148,00—156,00
Tendencja stała	
Jęczmień ozimy drugorzędny od st. march	148,00—157,00
Tendencja stała	
Jęczmień ozimy czwartorzędny od st. march	144,00—149,00
Tendencja stała	
Owies march. loco Berlin	144,00—152,00
Tendencja spokojna	
Owies march. od st. march.	135,00—143,00
Tendencja spokojna	
Mąka pszenna wyborowa (0—41%)	30,50—31,50
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.	
Tendencja stała	
Mąka pszenna przedniej jakości (0—50%)	29,50—30,50
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.	
Tendencja stała	
Mąka pszenna piekarska 41—70%	24,50—25,50
Dodatek zagraniczny 1—2½ Mk.	
Tendencja stała	
Mąka żytnia (0—70%)	20,40—21,50
Tendencja stała	
Otręby pszenne	10,40—10,75
Tendencja mocna	
Otręby żytnie	9,40—9,60
Tendencja mocna	
Groch Victoria	36,00—41,00
Groch drobny jadalny	29,00—32,00
Groch pastewny	18,00—20,00
Kuchy Iniane 37%	16,40—16,50
(włącznie dodatek monopolowy)	
Kuchy z orzecha ziemn 50%	15,60—15,80
(włącznie dodatek monopolowy)	
Kuchy mielone 50%	15,90—16,00
(włącznie dodatek monopolowy)	
Wytloki suche	9,10—9,20
Srót Soja ekstrahowany 46%	
loco Hamburg	14,00—14,10
(włącznie dodatek monopolowy)	
Srót Soja ekstrahowany 46%	
loco Szczecin	14,30
(włącznie dodatek monopolowy)	
Płatki ziemniaczane	12,60—13,00
Ziemniaki jad. białe	1,00—1,15
Ziemniaki jad. czerwone	1,00—1,15
Ziemniaki odenwaldz. nieb.	1,00—1,15
Ziemniaki rychłe	1,40—1,60
Ziemniaki inne żółte	1,10—1,30
Ziemniaki fabrycz. w fg. za funt	8 1/2
Ogólna tendencja spokojna.	

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

### LICYTACJA ZASTAWU

W piątek, 22 oraz w sobotę 23 września od godz. 11 do godz. 17 sprzedawać będą w lokalu publ. Licytacji, ul. Wroniecka 4 na odpowiedzialność zainteresowanych najwięcej dającym za gotówkę:

1500 par różnych rękawiczek skórkowych i igliczkowych, pozatem 50 płaszczy męskich oraz większą partję bawełniczek do haftowania.

Pr 4571-38,34

Brano Trzczańsk  
zaprzys. i ustanowiony rzeczoznawca i aukcjonator na Województ. Poznańskie, ul. Wielkie Garbary 34. Telefon 21-26 i 31-75.

#### 1 SPRZEDAŻE

**Regały**  
szafy, stoły, pudła składowe, kustr. Wiza-Maluszek Nowa 6, zdr 67 529

#### Za połowę ceny

towary z likwidacji filij. inne towary 15% upustu. Wiza-Maluszek, Nowa 6, zdr 67 530

#### Reklamówka

kręta w najlepszym stanie podwozie Austro Daimler korzystnie na sprzedaż Ordo Grunwaldzka 27, telefon 76-12, zdr 67 190

#### 5 KUPNA

**Wóz**  
3 całowy kupie. cena. oferty Kurjer Pozn. portj. 565

#### 9 SZUKA MIESZK.

##### Poszukuje

od właściciela pokoju kuchni — front, wyższy parter poddasze czynsz ½ roczny płatnik stały. Oferty Kurjer Pozn. zdr 65 317

##### Młode

**Kaczki Kury Kurczaki** } bardzo apetycznie obrobione

w olbrzymim wyborze  
Gdański Dom Delikatessów  
M. Rotnicki — Poznań  
zr 19 933

##### 6 pokoi

Skarbowska 1. m. 5 dla lekarza lub adwokata. zdr 67 197

#### 10 ZAMIANA MIESZKANIA

##### Zamiana

dwupokojowe duże kuchnia gród-mieszcim na jednopokojowe frontowe 1—3 piętro Oferty Kurjer Poznański zdr 65 318

#### 11 POKOJE UMEBL.

##### 2 pokoje

ładne salonik sypialnia elegancko umeblowane w willi Kopnickiej 7. zdr 67 325

#### 22 ROZMAITE

##### Ciała

swedzenie oraz wszelkiego rodzaju wyrzuty skórne usuwa krem Lain-Age (z kogutkiem). Idealny nieszkodliwy kosmetyk usuwający wady naskórka. ng 4513

#### Ślubne

zaproszenia najtaniej Ekspres-druk Fredry 6

#### 26 ROZRYWKA

**Cały Poznań**  
bawi się w kinie „Słnks” na największej komedji sezonu „Flip i Flap w Legji”. Tylko jeszcze 3 dni. portj. 588

#### 27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia o 80 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

#### Maszynistka

książkowa szuka zaraz posady za skromnym wynagrodzeniem Zgłoszenia Kurjer Poznański zdr 67 072

#### Chemik

dyplomowany profesor szuka zajęcia. Oferty Kurjer Poznański zdr 67 484

#### Książkowa

**korespondentka**  
dobre polecenia skromne wymagania szuka zajęcia. Oferty Kurjer Poznański zdr 67 494

#### Magister farm.

bez prak. — siła żeńsk — poszukuje posady od zaraz lub później. najchętniej Poznańskie lub Pomorze Łaskawe zgłoszenia z podaniem warunków Toruń, skrzynka pocztowa 48. zdr 67 055

#### Stebnerka

na cholewki poszukuje posady na prowincji. Oferty Kurjer Poznański zdr 3 479

#### Młodsza

dziewczyna poszukuje posady do dzieci lub prac domowych Oferty Kurjer Poznański zdr 67 153

### Przedpłata

na miesiąc październik 1933 roku za oba wydania razem w Poznaniu w ekspedycji zł 3,20, w agencjach w mieście zł 3,50, z odnośnieniem do domu w Poznaniu zł 3,70, z odnośnieniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,14, kwartalnie zł 12,40, pod opaską miesięcznie w Polsce zł 7,50, w innych krajach zł 9,50. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoczęściowych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiału poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 44-61, 14-76, 33-07, 35-24, 35-25, 40-72, w niedzielę, święta i nocą tylko 14-76, 35-24 i 40-72, filja Stary Rynek 25-55. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149.

### Ogłoszenia

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowej milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 200 gr. nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do godz. 11, większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

na stronie 6-lamowej 25 gr. na stronie 4-lamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 60 gr. na stronie czwartej 100 gr. na stronie drugiej 120 gr. przed wiadomościami potocznymi 200 gr. od 1-lamowej milimetra. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 200 gr. nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża; do wydania głównego (wieczornego) „drobne” do godz. 11, większe dłuższe według możliwości. Drobne ogłoszenia (najwyżej 100 słów, w tem 5 nagłówek): słowo nagłówek (tłuste) 25 gr. każde dalsze słowo 15 gr. Za różnicę między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe. Tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony, odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Drugi kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

## Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiąc październik 1933 r.	3,20	0,94	4,14

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

data

## Kwit kwartalny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański	Poznań	miesiące: październik, listopad, grudzień 1933 r.	9,60	2,82	12,42

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia